

Komunikacja
Człowiek-Komputer

W gąszczu chybionych interfejsów

Jakub Skalski

19.10.2020



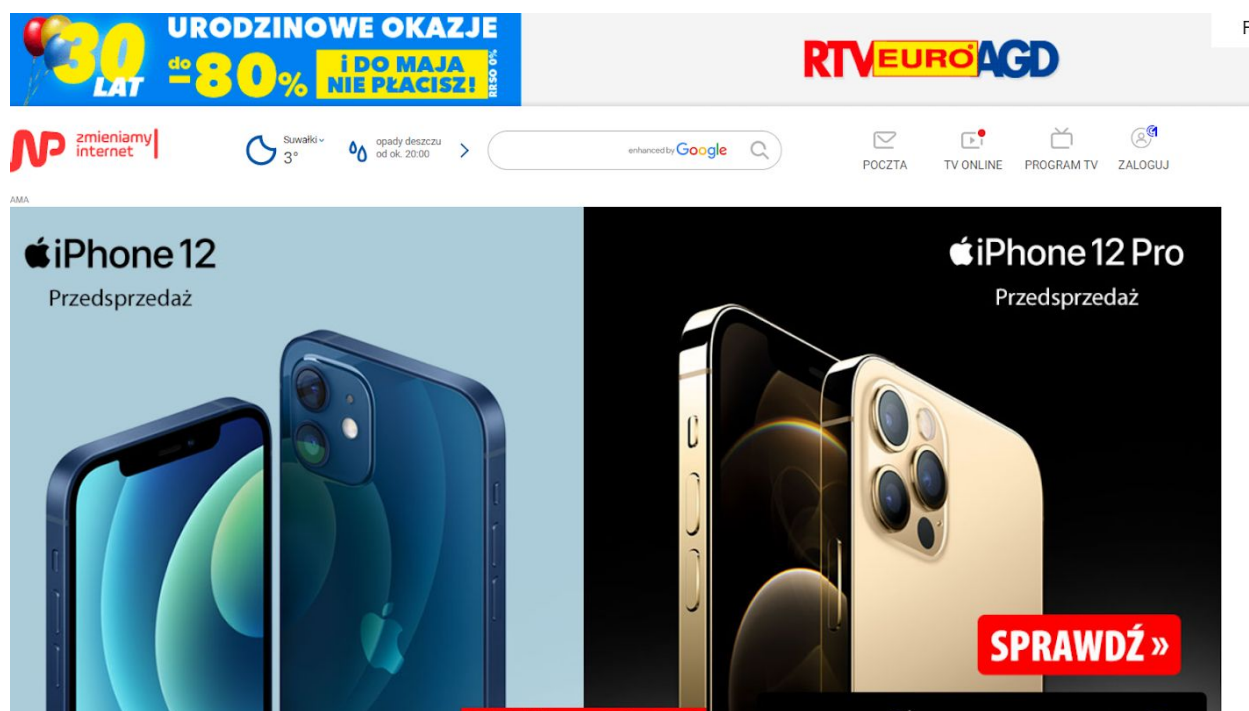
Jak rozpoznać chybiony interfejs?

Fundamentalnie interfejs stanowi narzędzie, które pośredniczy w naszej interakcji z danym obiektem. Narzędzia wiążą z sobą jakiś cel, dla których są tworzone i używane. Interfejs nie jest tutaj wyjątkiem. Skoro naszym celem jest interakcja to naturalnie chcielibyśmy, aby była ona możliwie najprostsza i najwygodniejsza. Tutaj sprawy się komplikują. Skąd wiemy w jaki interfejs powinniśmy celować? Kiedy i dlaczego decydujemy się na daną jego reprezentację? W odpowiedzi na te pytania tworzone są, każdego dnia, setki tysięcy różnych interfejsów - część z nich odnosi sukces, pozostałe już nie za bardzo.

W swojej pracy poddam krytyce kilka przypadków z tej drugiej, być może, ciekawszej grupy oraz przybliżę pewne ich aspekty, które moim zdaniem, czynią te interfejsy chybionymi.

Brak przejrzystości, afordancji

Od mało intuicyjnego układu strony po kaskady reklam, Wirtualna Polska nie ma sobie równych, jeśli chodzi o kompletny chaos i trudności w nawigowaniu. Wszystko to składa się na wyjątkowo nieprzyjemne doświadczenie ze strony użytkownika, nie mówiąc już o funkcjonalności tak skonstruowanego interfejsu. Cała strona przypomina pole minowe, gdzie każdy element jest interaktywny lub uzbrojony w jakąś animację. Warto tutaj dodać, że strona wolno się ładuje oraz zawiera wiele czających się na niczego niespodziewającego się użytkownika odsyłaczy do stron trzecich.



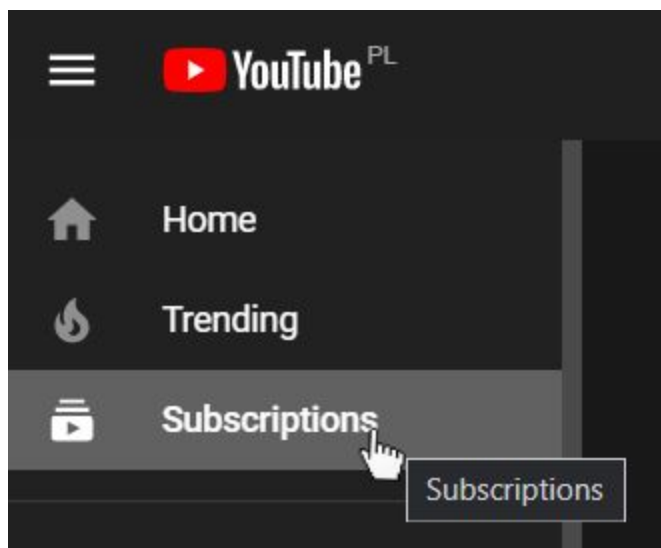
Ciekawostka: Strona posiada dwa panele nawigacyjne, jeden uchwycony na powyższym obrazku, drugi można znaleźć w połowie wysokości strony. Co ciekawsze część oferowanych tam wyborów jest rozłączna z tym co oferuje panel “tytułowy”.

Zbędne, bądź nadmierne etykietowanie

Można by pomyśleć, że strony takie jak np. Youtube będą wolne od tego typu błędów, ale na ironię to właśnie Youtube zagości u mnie jako przykład tego zjawiska. Przyjęło się, że etykiety są dobre, ponieważ wyposażają użytkownika w niezbędne informacje, ale czy na pewno?

Ostatnio coraz częściej napotykam etykiety, które bardziej swoją objętością przypominają całe referaty. Skoro treść potrzebna do opisanía funkcji elementu naszego interfejsu jest tak obszerna to, być może, powinna znajdować się w lepszym miejscu niż na etykiecie.

Czasem popadamy w inne ekstremum, w którym etykiety są banalne, nic nie wnoszące, a nawet wręcz przepisane bezpośrednio z nazwy tytułowej etykietowanego elementu.



Kryzys etykietowy: Niestety jest to bardzo popularne zjawisko, które można z łatwością rozszerzyć do całego spektrum interfejsów.

Niekonsekwentność

Mój ostatni przykład oraz prawdopodobnie moja największa irytacja. Korzystając z pewnego interfejsu przyzwyczajamy się do jego (jak nam się naiwnie wydaje) niezmiennych sposobów funkcjonowania. Podświadomie przyjmujemy pewne założenia w oparciu o nasze nawyki. Dlatego też czujemy się oszukani albo nawet zdradzeni, gdy te założenia ewentualnie zawodzą. Oczywiście to zjawisko ma też o wiele poważniejsze konsekwencje, gdy w grę wchodzi np. kwestie bezpieczeństwa. Weźmy za przykład takie oto schody - aż strach myśleć ile osób się na nich wywróciło...

